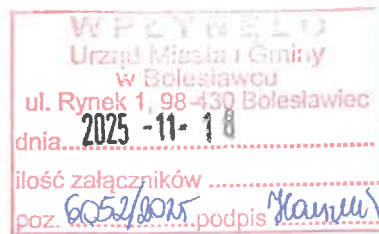


PUBLICZNE PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE
W BOLESŁAWCU
ul. Szkolna 4A, 98-430 Bolesławiec
Tel 62 78 36 001
REGON 250511155_NIP 9970050948



Bolesławiec, 13.11.2025r.

Burmistrz Miasta i Gminy Bolesławiec

Rada Miasta i Gminy Bolesławiec

ul. Rynek 1

98-430 Bolesławiec

Raport o stanie funkcjonowania Publicznego Przedszkola Samorządowego w Bolesławcu

W związku z tym, że już prawie 3 miesiące minęły od otwarcia nowego przedszkola w Bolesławcu chciałam przedstawić stan faktyczny funkcjonowania przedszkola i ewentualne uwagi, które wynikają z codziennej obserwacji pracy.

Do napisania tego raportu zmobilizowały mnie słowa p. burmistrza, który na moją prośbę w pierwszych dniach września o możliwość zatrudnienia dodatkowej osoby do pomocy w kuchni i do sprzątania, zasugerował, żeby najpierw spróbować działać z obecną liczbą pracowników i dopiero po dłuższym okresie (np. dwa miesiące) podzielić się swoimi uwagami.

Postanowiłam napisać więc dłuższy raport o wszystkim co zauważyłam przez ten okres, z czym się musiałyśmy zmierzyć, co nas zaskoczyło, co niepokoiło lub nadal niepokoi, by obraz pracy przedszkola był prawdziwy, a nie wymyślony.

Zacznę od tego co niepokoi mnie najbardziej. Otóż jest to topniejący z dnia na dzień budżet przedszkolny. Koszty, które ponosimy po przejściu do nowego przedszkola przekraczają w dużym stopniu nasze możliwości finansowe, tym bardziej, że plan finansowy na 2025r. był już i tak bardzo okrojony, a teraz przyszło nam się mierzyć z kosztami na które zwyczajnie nas nie stać. Największe koszty ponieśliśmy w związku z zakupami do wyposażenia kuchni, ale nie tylko. Okazuje się, że tak prozaiczny zakup, jak sól do uzdatniania wody, której w starym przedszkolu wystarczało zakupić 1 worek 20 kg na 3 miesiące, to już w nowym przedszkolu jest to zakup 25 kg na 1 miesiąc. A już na pewno wielkim zaskoczeniem dla nas i myślę, że nie tylko dla nas są nieziemsko wysokie opłaty za energię elektryczną. Przecież nowy budynek zaopatrzony w panele fotowoltaiczne oraz inne udoskonalenia miał być oszczędny i prawie bezinwestycyjny, a tu taka przykra niespodzianka. Aż strach pomyśleć co będzie w okresie zimowym. Niestety ani ja, ani moi współpracownicy nie mamy żadnej wiedzy, jak te wszystkie udoskonalenia powinny działać, żeby przynosiły realne korzyści, a nie kolosalne straty. Moje obawy dotyczą również przyszłych opłat za wodę i ścieki. Otóż w starym przedszkolu mogłyśmy w pewnym stopniu kontrolować

choćby ilość zużywanej wody przez dzieci. Niestety tutaj jest to praktycznie niemożliwe. Wszystko działa automatycznie i, gdy patrzę na wodę, która leje się strumieniami, aż do momentu, gdy sama przestanie to ciarki mnie przechodzą. Tym bardziej, że w starym przedszkolu były trzy umywalki, a tutaj ponad 12. Myślę, że ktoś chyba tego nie przemyślał. Taka sama sytuacja jest z oświetleniem w toaletach czy w pomieszczeniu socjalnym.

Kolejną sprawą, która przez 2 miesiące frustrowała mnie i denerwowała rodziców były ciągle psujące się drzwi wejściowe. Kilkakrotnie zgłaszałam problem z drzwiami kierownikowi budowy i mimo natychmiastowych działań problem powracał. Obecnie jest znacznie lepiej, chociaż nie idealnie.

W ciągu tych dwóch miesięcy mieliśmy również awarię maszyny do obierania ziemniaków, a raczej jej przyłącza do odpływu, zacieki na ścianie w korytarzu, ciekące krany w kuchni, awarię płyty grzewczej tzw. taboretu, usterkę pieca konwekcyjnego, zepsute urządzenie na placu zabaw oraz awarię drzwi wejściowych od strony kuchni. Na plus jest to, że wszystkie te problemy zostały w pełni lub częściowo rozwiązane i, że wszystkie zgłoszenia są natychmiast odbierane przez pana kierownika budowy i w miarę możliwości naprawiane.

Nie zmienia to jednak faktu, że mimo iż weszliśmy do nowego budynku, gdzie w zamyśle wszystko powinno działać perfekcyjnie, takie sytuacje zaburzały rytm pracy i wprowadzały niepotrzebne zamieszanie i stres. Dla mnie osobiście były to ciągłe telefony, spotkania z fachowcami, niekończące się wyjaśnienia, tłumaczenia, a przypomnę, że do moich zadań związanych z zarządzaniem placówką należy jeszcze szereg innych obowiązków związanych z uzupełnianiem czy tworzeniem dokumentacji, codzienna kontrola i organizacja pracy, by wszystko działało sprawnie oraz prowadzenie zajęć z dziećmi w zwiększonej od września liczbie godzin, co dodatkowo obciążało mnie fizycznie, psychicznie, a przede wszystkim czasowo. Mimo tych wszystkich niedoskonałości starałyśmy się tak organizować działania, by nasze problemy nie wpływały na jakość wykonywanej przez nas pracy. Jednakże mimo naszych starań występują sytuacje trudne, zagrażające potencjalnie bezpieczeństwu dzieci, zauważane również przez rodziców, a wynikające z faktu, że zostały nam zabrane panie pomoce, mimo, że przechodząc do nowego przedszkola teoretycznie nikt nie został zwolniony.

Stan faktyczny jest taki, że od 1 września mamy o prawie 1 etat mniej (30 godzin tygodniowo), gdyż zabrane nam godziny dostał żłobek. Panie: Angelika Fiączek i Natalia Kania, które w starym przedszkolu były zatrudnione na stanowiskach pomocy nauczyciela w grupach obecnie są w żłobku 3 godziny dziennie, a pozostałe 5 godzin w przedszkolu z czego jeszcze te pozostałe godziny muszą dzielić na pomoc w grupie i sprzątanie całego przedszkola. Efektem tego jest fakt, że w godzinach: 6:30 – 8:30 i 13:30 – 16:30 w przedszkolu nie ma żadnej pomocy, ani woźnej, a od 8:30 do 13:30 pomoce są w grupach tylko wtedy, gdy nie sprzątają. Wszystkie te godziny bez pomocy w grupach nauczyciel jest zdany tylko na siebie. W związku z tym zdarzają się momenty w ciągu dnia, że nauczyciel jest z grupą powyżej 25 dzieci (7:30-8:00) co jest niedopuszczalne. Występują również praktycznie codziennie sytuacje, kiedy musi opuścić salę zostawiając całą grupę dzieci i udać się do toalety z dzieckiem, które wymaga nagłej pomocy. Często w tym samym czasie, szczególnie w godzinach rannych i popołudniowych, dzwonią rodzice, którzy chcą wejść do

przedszkola. Chyba nie muszę wiele tłumaczyć, z czym się to wiąże. Nauczyciel codziennie stoi przed dylematem czy zostawić grupę i pomóc dziecku, które akurat wymaga zmiany bielizny, czy zostawić je w mokrym ubraniu i zająć się grupą, czy otwierać drzwi rodzicom, czy liczyć na to, że zadzwonią gdzie indziej i ktoś inny im otworzy. A co w sytuacji, gdy nauczyciel sam będzie musiał skorzystać z toalety, albo gdy np. zasłabnie?. Pomysł zabrania pomocy z przedszkola do żłobka, nawet tylko na 3 godziny według mojej skromnej opinii jest z ogromną szkodą dla przedszkola i ktokolwiek to wymyślił na pewno nie sugerował się naszym dobrem. Z moich dwumiesięcznych obserwacji wynika, że powrót pomocy ze żłobka z powrotem do przedszkola rozwiązałby problem zarówno pomocy w grupach, jak i problem sprzątnięcia. Nie rozumiem dlaczego kosztem przedszkola uzupełnia się etaty w żłobku. Wspomnę tu jeszcze o problemie, jaki się wiąże z obecną sytuacją, gdy panie pomoce są zatrudnione w dwóch placówkach. Jest to problem urlopów. Panie w sytuacji, kiedy potrzebują dnia wolnego nie zawsze mogą go dostać w obu placówkach jednocześnie, gdyż jest to związane z organizacją pracy w każdej z nich i w konsekwencji nie mogą z niego skorzystać w ogóle.

Kontynuując jeszcze temat etatów proszę p. burmistrza o możliwość zatrudnienia na pół etatu dodatkowej pomocy w kuchni, gdyż w obecnej sytuacji przy niedostatecznej liczbie potrzebnych urządzeń, a ciągle wzrastającej liczbie chętnych korzystających z posiłków panie kucharki nie dawały rady. W odpowiedzi usłyszałam, że wg p. burmistrza posiłkującego się opinią kucharza z firmy M&M Gastro nie ma potrzeby zatrudniania dodatkowej osoby do kuchni, a potrzebne urządzenia będą stopniowo uzupełniane. Dodam, że wyposażenie kuchni było przewidziane na przedszkole i chyba na żłobek. Nikt jednak nie brał początkowo pod uwagę szkoły. Kuchnia jest przestronna, co oczywiście jest na plus, ale sama przestrzeń oraz duża ilość blatów, zlewozmywaków, półek nie zastąpi odpowiednich urządzeń. Jeden piec konwekcyjny i jedna patelnia to na obecną liczbę dzieci korzystających z posiłków to zdecydowanie za mało. Dodam, że niektóre urządzenia mimo, że nowe są gorszej jakości i nie jest to moja opinia tylko eksperta z M&M Gastro. Biorąc pod uwagę całą tę sytuację nie powinien dziwić fakt, że panie zatrudnione w kuchni są sfrustrowane, bo albo coś się psuje i nie mają na czym pracować, albo po prostu brakuje odpowiednich urządzeń i muszą rezygnować z przygotowania pewnych potraw na rzecz innych, albo po prostu są zbyt obciążone pracą. Ich frustracja nie jest spowodowana tym, że nie chce im się pracować, ale dlatego, że cała ta sytuacja jest denerwująca, a posiłki muszą być przygotowane smaczne, ciepłe, na czas (pierwsze danie obiadowe wydawane jest już o godzinie 11:00), dostosowane dla trzech różnych grup wiekowych. Plusem jest, że p. burmistrz zakupił drugi piec konwekcyjny i czekamy na podłączenie. Szkoda tylko, że nie wzięto pod uwagę wcześniejszych sugestii zakupu większego pieca (koszt byłby wówczas dużo mniejszy) i dodatkowej patelni oraz potrzebnych innych urządzeń kuchennych, o których panie kucharki wspominały na wcześniejszych spotkaniach.

Prosiłam również o ustosunkowanie się do prośby p. intendenci, która zwróciła się do mnie z pismem, w którym m.in. poruszyła problem jej zastępstwa, gdyby taka konieczność wystąpiła. Przedstawiłam problem p. burmistrzowi i otrzymałam polecenie, by przyuczać do objęcia zadań intendenci pomoc kuchenną. Rozwiązanie jest jak najbardziej słuszne i próbujemy je w miarę możliwości zrealizować, problem jednak w tym, że nie wzięto tylko

pod uwagę, że podczas przyuczania, albo w razie ewentualnego zastępstwa nie ma pomocy w kuchni, gdzie również jest niezbędna. I to jest kolejny problem, z jakim mierzymy się od początku roku szkolnego.

Kolejną sprawą i dużym zaskoczeniem dla nas była informacja, że nie mamy gabinetu pomocy psychologiczno-pedagogicznej, a ten który jest należy do żłobka. Nie rozumiem o co w tym chodzi, ale absurdem dla mnie jest, że w tak nowoczesnym przedszkolu nie było zaplanowane miejsce na pomoc psychologiczno-pedagogiczną, tym bardziej, że obowiązkiem przedszkola jest zapewnienie zajęć z pomocy psychologiczno-pedagogicznej dla dzieci tego wymagających, a żłobek takich zajęć nie prowadzi. Oczywiście w wyniku użyczenia mamy możliwość korzystania z tego pomieszczenia, ale nie zmienia to faktu, że przedszkole takiego gabinetu nie posiada. W starym przedszkolu pomimo trudnych warunków lokalowych zorganizowałyśmy odpowiednie miejsce i zakupiłyśmy dużą liczbę wartościowych pomocy dydaktycznych do prowadzenia zajęć specjalistycznych i liczyłyśmy, że wreszcie teraz z tym co już posiadamy będziemy mieć gabinet z prawdziwego zdarzenia, a tutaj niemiłe zaskoczenie.

Podobnym zaskoczeniem była również informacja wynikła przypadkowo zaraz pierwszego dnia września, że przedszkole nie ma placu zabaw, a ten który jest to plac żłobkowy. Oczywiście mamy możliwość korzystania z placu zabaw, ale jest to dla nas kolejny absurd. Nowe przedszkole, które nie posiada własnego placu zabaw. I tu nasuwa się pytanie. Kto odpowiada za plac zabaw (przypomnę o ciągle nieodpowiednio zabezpieczonej studzience), za gabinet pomocy psychologiczno-pedagogicznej, bo jak dotąd cokolwiek się zadzieje to zawsze odpowiada dyrektor przedszkola. Co z rozliczeniem za energię elektryczną, wodę, ścieki, przeglądy, ewentualne koszty napraw itp.? Czy koszty będą rozdzielone na przedszkole i żłobek? Czy wszystkie koszty będzie ponosiło przedszkole? Jeśli chodzi o przeglądy, o które pytałam p. burmistrza przy okazji planowania nowego budżetu, to do dnia dzisiejszego nie otrzymałam żadnej odpowiedzi, więc rozumiem, że przeglądami (terminami i kosztami) nie muszę się przejmować. Mam też nadzieję, że nie powtórzy się sytuacja, która miała miejsce w pierwszych miesiącach nowego roku szkolnego, gdzie na półce w sekretariacie znajdowałam faktury za zobowiązania finansowe, o których nie byłam wcześniej informowana i których nie przewidziałam w planie finansowym. Sprawa została wyjaśniona i oby się nie powtórzyła.

W dalszym ciągu nie jest formalnie załatwiona sprawa przekazania starego przedszkola do GCKu. Teoretycznie nie jest to może sprawa najistotniejsza, ale nie doprowadzenie sprawy do końca wiąże się np. z tym, że mimo, iż nas już tam nie ma od 1 września to zostaliśmy obciążeni kosztami za energię elektryczną za miesiąc wrzesień. Warto więc może byłoby tą sprawę doprowadzić do końca. A przy okazji nasuwa się kolejne pytanie związane jeszcze ze starym przedszkolem. Co ze zmywarką, którą chcieliśmy zabrać do nowego przedszkola, by ułatwić pracę pomocy kuchennej, która oprócz pracy w kuchni wydaje posiłki w grupie 6 latków oraz rozwozi posiłki do żłobka i podwieczorki do wszystkich grup wiekowych? Zmywarka jest sprawna i myślę, że jeszcze posłużyłaby nam przez jakiś czas, a montaż nie spowodowałby większych kosztów zużycia energii, ale na pewno usprawniłby pracę. Zwracałam się z zapytaniem o możliwość montażu do kierownika budowy, ale do

dzisiaj nie dostałam konkretnej odpowiedzi. Może jakaś podpowiedź i decyzja ze strony p. burmistrza?

Kolejną sprawą, która nas nurtuje jest sprawa urządzeń (zjeżdżalni wewnętrznych), które zostały zakupione do przedszkola, ale niestety nie spełniają swoich funkcji. Pytałam, czy istnieje możliwość, żeby je zwrócić i wymienić na coś co z pewnością wykorzystamy, ale otrzymałam odpowiedź, że niestety nie ma takiej możliwości. Zresztą oprócz wspomnianych zjeżdżalni mamy wiele urządzeń, zabawek (również zakupionych dla żłobka), których nie wykorzystujemy, a niestety nie mamy miejsca na ich przechowywanie. Szkoda, że zostało zakupione coś, pewnie za całkiem niemałe pieniądze, co albo nie spełnia swojej roli, albo po prostu jest niepotrzebne.

Obawy nasze budzi też brak możliwości wietrzenia pomieszczeń (sal), w których często jest duszno, dzieci są spocone, a nie mamy możliwości zmniejszenia temperatury. Naszym obowiązkiem jest dopilnowanie tego, by pomieszczenia, w których przebywają dzieci były regularnie wietrzone, co również zawsze było jednym z zaleceń Sanepidu, a w obecnych warunkach jest to praktycznie niemożliwe. W tym miejscu zwróciłabym się z zapytaniem czy nie warto byłoby jednak pomyśleć o zatrudnieniu osoby, nawet na umowę zlecenie, która kontrolowałaby wszystkie urządzenia od których zależy temperatura w pomieszczeniach, ich stan i wydajność. Niestety my się na tym nie znamy i nie musimy znać. Zresztą są od tego fachowcy i w tym przypadku do obsługi wszystkich tych urządzeń na pewno wymagana jest wiedza branżowa. Uważam, że ktoś taki jest niezbędny, by wszystko działało perfekcyjnie i by w przyszłości nie okazało się, że z braku takiej osoby coś nie działa jak należy lub popsuto się i związane są z tym dodatkowe koszty, na których nam absolutnie nie zależy.

Kończąc ten raport chciałam jeszcze dodać, że na tle tego co się u nas dzieło przez ten okres bardzo krzywdzące dla nas są słowa, opinie, które docierają do nas, a jakoby były wypowiedziane przez pracowników urzędu. Przytoczę tylko kilka z nich: *tak dużo zarabiają, a jeszcze narzekają; przez nich gmina pójdzie z torbami; znowu coś popsuły...* Przykro to słyszeć, tym bardziej, że robimy wszystko, by mimo tylu problemów nikt, a szczególnie dzieci i ich rodzice nie odczuli, że coś w nowym przedszkolu jest nie tak. Przecież wszyscy, łącznie z nami wierzyliśmy, że przenosimy się do nowoczesnego, bezawaryjnego budynku, gdzie wszystko będzie działało bez zarzutu. Zrzucanie winy na nas, za to, że coś się popsło, że są wysokie opłaty, że prosimy o więcej pracowników kierując się dobrem placówki, a w szczególności bezpieczeństwem dzieci jest co najmniej nie na miejscu.

Radość z otwarcia nowego przedszkola była wielka. Studzą ją niestety problemy, które zaczęły się pojawiać już od pierwszych dni nowego roku szkolnego. Staramy się z nimi radzić i myślę, że idzie nam to nie najgorzej. Jednak nie wszystko jest w zasięgu naszych możliwości i nie na wszystko mamy wpływ. Oczekiwałybyśmy jednak więcej wsparcia, a nie krytyki i złośliwości ze strony osób, które tak naprawdę w niczym nam nie pomogły i nie pomagają, ale zawsze znajdują powód, żeby nas skrytykować i robią to w perfidny sposób za plecami nie mając odwagi powiedzieć nam prosto w oczy, jeśli coś jest nie tak według ich opinii.

Z powyższym raportem zostali zapoznani wszyscy pracownicy przedszkola, wysłuchane i zapisane zostały również ich uwagi i spostrzeżenia.

Dyrektor Publicznego
Przedszkola Samorządowego
w Bolesławcu

mgr Grażyna Kania-Długosz